

Niektóre myśli o nauce gospodarstwa narodowego, cz. I

Autor: **Dominik Krysiński**

Niewiele jeszcze chwil upływa od istnienia nauki gospodarstwa narodowego, a ileż to już widzimy systematów, które w tym, tak krótkim zakresie czasu powstały. Jeżeli z jednej strony dziwić się nam nie wypada tej naturalnej dążności umysłu człowieka, który by też w najkrótszym bytu swego chwilach pragnie to, co spostrzega, uogólnić, do pewnych i stałych przywieść zasad, utworzyć całość, wszystkie, które dostrzega zjawiska, podług przyjętego tłumaczyć układu. Jeżeli, mówię, dziwić się nie wypada tej wrodzonej chęci, która częstokroć niebaczną na przyszłość stwarza łatwo teorie i buduje układy, tedy z drugiej ubolewać nam przychodzi, widząc z jak niepojętą skwapliwością, a często naganną zarozumiałością postępowano w nauce, której skromnym godłem jest ciągły, lecz bardzo wolny postęp. Tak jest, wolny postęp! Jeżeli bowiem tyle tysięcy lat upłynąć mogło, a przecucie nawet istnienia nauki nie miało, jakże żądać możemy, by dwa lub trzy pokolenia, które się na jej kolebkę patrzyły, odgadnąć już mogły cały szereg zawiłych prawd, które w daleko zawiłszych ukrywają się zjawiskach.

Niejednakowa jest we wszystkich naukach droga, niejednakowe i też same są sposoby działania postępów. Jedne mają mniej, drugie więcej środków wysłedzenia prawd lub przynajmniej zbliżenia się do nich. W jednych jesteśmy w stanie w każdym niemal momencie zapytywać się natury; a sami stanowią warunki, pod którymi pytania nasze robimy, znaglać ją do odpowiedzi, a tym samym uchylać zasłonę, pod którą się lubi ukrywać. Tą drogą postępują wszyscy fizycznej natury badacze. Śledzą oni w świecie materialnym prawdy za pomocą zjawisk, które w naturalnym biegu rzeczy albo wcale się nie okazują, albo z wolna tylko dają się postrzegać. Rozrządzają oni siłami, które do działań wprowadzone w jednej chwili tworzą wypadki, na które natura sobie sama zostawiona wieku by może całego potrzebowała. Nadto za ledwo zrobione zostało jakie nowe stanowcze doświadczenie, jakieś ważne odkrycie, aliści tysiące miejsc powtarza, rozbiera, sprawdza i z rozmaitych stanowisk śledzi i zgłębia ogłoszone *factum*,

które dzięki zbawiennemu w naukach fizycznych niedowierzaniu takie odbiera piętno prawdy, jakie tylko dzisiejszy stan umiejętności wycisnąć nań może.

Nie taka jest droga postępów nauki gospodarstwa narodowego. Nie od naszej woli zawisły i liczba, i natura różnorodnych zjawień, które poznać i zgłębić wypada dla utworzenia pewnego we wszystkich stosunkach i położeniach jednostajnego i trwałego układu. Skąd zaiste wzięte są fakta, które mają służyć za podstawę budowy, około której ekonomicy polityczni tak skrzętnie pracują? Oto albo z przeszłości, albo z chwil obecnych. Lecz któż z nas nie przyzna, że dla skrupulatnego ocenienia faktów z odległej czerpanych przeszłości potrzeba rozbioru, krytyki powątpiewania, co wszystko w całej zupełności użyte często zamienia mniemane fakta albo w utwór wybujałej wyobraźni, albo w istotne zmyślenia, do których błędnego wystawienia niewiadosć, namiętność i tysiączne wpływy dziś trudne do odgadnienia przyczynić się mogły. Każdy badacz historyczny potrafi ocenić ważność tej uwagi, która tym mocniej zastosować się daje do zjawień z gospodarstwem narodowym związek mających. Rzućmy tylko okiem na pisarzy odległych epok, a ujrzymy, iż najślawniejsi patrząc się na państwa z jednego tylko nader szczupłego stanowiska nie całą ich historię, lecz część jej tylko nam przesłali; a kiedy tysiące kart krwawe zawierają opisy i jednej nie znajdujemy częstokroć poświęconej wiernemu skreśleniu prawdziwego ich ekonomicznego stanu. Nie zawsze zła chęć, najczęściej niewiadosć i niemożność ocenienia stopnia ważności tych badań są przyczyną, iż przez tak znaczną kolej wieków historia jest nie raz niemą w najwięcej ludzkość obchodzących sprawach. Lecz nawet później, kiedy prace historyczne odmienny przybierając charakter więcej zaczęły zawierać zapasów stanowiących podstawę badań ekonomicznych, czy mniemamy, że nauka zaraz poszła tą drogą, która dla niej jest najwłaściwszą? Bynajmniej. Zdaje się, jak gdyby było w przeznaczeniu umysłu człowieka pierwiej błąkać się w dziedzinie złudzeń, nim gruntowna i skrupulatna uwaga faktów, nim zimny i nieskwapliwy rozbiór tego, czego nas zgłębione naucza doświadczenie, wskażą i prawdziwy cel badań naszych, i prawdziwą a jedyną podstawę nauki tak dzielnie do uszczęśliwienia ludzi przyczynić się mogącej. Dla okazania, że tą szedł drogą umysł, a razem dla oznaczenia punktu, do któregośmy dziś doszli w nauce, dla wskazania, ile mi się zdaje, prawdziwego jej stanowiska, wreszcie dla ochrony się od uchybień, na popełnienie których łatwo się wystawiamy, domagając się już teraz od nauki tego, czego ona jeszcze udzielić nie jest w stanie, rzućmy szybkim okiem na jej rozmaite dotychczasowe układy.

Nie do niniejszego rzutu myśli należy wywód przyczyn, dla których starożytni do tak wysokiego stopnia we wszystkich niemal gałęziach uprawy umysłowej posunęli o nauce gospodarstwa krajowego najmniejszego prawie nie mieli wyobrażenia. Dostyc jest dodać, że jeżeli nauka u nich nie powstała, tym mniej powstać mogła w wiekach średnich, które można nazwać epoką uśpienia umysłu ludzkiego raczej. Dopiero w w. XVI, XVII zjawiał się pierwszy systemat znany dziś w nauce pod nazwiskiem merkantylnego. Zawikłania finansowe były przyczyną jego utworu. Potrzeba szybkiego uzyskania pieniężnych funduszy postawiła rządy w koniecznych stosunkach z klasą handlującą, która i daleko łatwiej, i prędzej niż klasa rolnicza i przemysłowa sumy potrzebne dostarczać mogła. Stąd szczególna opieka handlu zewnętrznego o koszcie¹ innych gałęzi przemysłu; stąd całe pasmo urządzeń mających na celu ułatwienie wywozu rękodzielnych płodów, a ścieśnianie wywozu płodów surowych, stąd jedyne usiłowanie otrzymania w zamian samego srebra i złota, a najmniej towarów. Ci, którzy przez udzielenie zasiłków pieniężnych rozumieli mieć prawo do tych wyłącznych tyle ogół dotyczących przywilejów, potrzebowali, by okazany zostało, iż środki i działania przedsięwzięte wynikały z dobrze pojętej natury narodowego bogactwa, które podług nich wyłącznie w złocie i srebrze znajdować się tylko mogło. A jako w naszych czasach niejeden mierny dramatyczny autor chcąc usprawiedliwić niedorzeczności, brak smaku, brak zdrowego rozsądku w niedojrzałym swym płodzie zaraz w przedmowie stosowną stwarza poetykę, tak i przy powstaniu merkantylizmu skwapliwie ułożona została teoria, która na fałszywej oparta podstawie była z jednej strony skazówką i prawidłem działań, z drugiej zdawała się uniewinniać praktyczne niedorzeczności.

Wyznać atoli należy, iż znaczna część pisarzy tego układu najwięcej w dobrej postępowała wierze; a między nimi są tacy, którzy obok błędnych wyobrażeń o bogactwie niemałe rzucili światło na materie do nauki gospodarstwa narodowego należące. Merkantylny systemat, który zdawał się na pozór mieć najwięcej styczność z tym, co doświadczenie, co praktyka wskazywały, był jednak tylko płodem umysłowej spekulacji, która niebaczną w swoich zapędach nie tyle by dziś zajmowała miejsca w historii nauki, gdyby jej zastosowania nie były tak często krwawymi nacechowane wypadkami. Dodać tu należy, że ci, którzy wykonywając zasady układu tego rozumieli, że idą drogą zgłębionego doświadczenia, byli najzarozumialszymi teoretykami, z tą tylko od innych

¹ Tu: kosztem.

różnicą, iż uzbrojeni władzą czynili dręczące swej teorii zastosowania. Nadmienić także w końcu wypada, że po powstaniu systematu, o którym zaraz mówić będę, merkantylizm nie nadwerężając w niczym głównej swej zasady zmodyfikowany został w niektórych punktach, do czego najwięcej Stewart² się przyczynił. System merkantylny tak był niebezpieczeństwem swych zasad uderzający, działania skutkiem jego będące tak dalece krępowały swobodę sił przemysłowych, nadużycia z udzielanych przywilejów do tego doszły stopnia, iż w połowie wieku ośmnastego, kiedy badania gospodarstwa narodowego zaczęły coraz więcej zajmować, nowy powstał układ zupełnie poprzedzającemu przeciwny. Lecz zamiast śledzić i zgłębiać fakta, na których przyszła budowa naukowa wznieść się miała, fizjokraci, choć trafnie wykrywali błędy systematu merkantylnego, sami jednak zapuszczając się w subtelną metafizykę i usuwając naukę doświadczenia nowym stwierdzili przykładem, jak łatwo umysłowi ludzkiemu jest z jednej do drugiej przejść ostateczności. Ziemia jest jedynym i wyłącznym źródłem narodowego bogactwa. Oto jest godło całej ekonomistów nauki. Na próżno historia wskazywała kraje, których pomyślność i potęga nie w rolnictwie swą główną miały podstawę; na próżno rękodzielnie i handel zadziwiającymi wypadkami otaczały spekulacje fizjokratów. Wszystko to było nieme dla twórców nowego układu; serca ich szlachetne zajęte jedynie bolesnym uczuciem na więzy, którymi wszędzie niemal krępowano rolnictwo, oddychały tylko nienawiścią przeciw zgubnemu ich widokom przeciwnemu systematowi. Szkoda tylko, iż droga, którą obrali do zwalczania swego nieprzyjaciela, była niewłaściwa. Nie subtelną spekulacją można było obalić to, co pierwszy układ w praktyczne, że tak powiem, zamienił życie. Potrzeba było innej broni, innego języka na przekonanie tak niebezpiecznych, władzą uzbrojonych teoretyków. Nie można odmówić ekonomistom wielkiego dowcipu i licznego rozwinięcia wniosków rozumowych z przyjętej raz przez nich zasady. Cóż z tego, kiedy i najlogiczniejsze rusztowanie runąć musi, skoro pierwsza główna podstawa, na której się opiera, jest wątłą i fałszywą. Ta uwaga naprowadza na inną jeszcze myśl, której nigdy zdaniem moim spuszczać z oka nie należy, gdy idzie o śledzenie prawd gospodarstwa narodowego, to jest: iż nie dosyć jeszcze na tym, aby pierwsza główna zasada stanowiąca podstawę rozumowań naszych ekonomicznych była wypadkiem zgłębionych gruntownie faktów i doświadczenia podług surowych prawideł

² James Steuart (1712–1780) — ekonomista brytyjski, Jego dzieło *An Inquiry into the Principles of Political Economy* (1767) jest pierwszą książką, która zawiera termin „ekonomia polityczna”. Określany jest czasami jako „ostatni merkantylista”.

logicznego rozumowania; wyprowadzone z niej wnioski mogą jeszcze być fałszywe co do zjawisk praktycznych i nie zgodzić się z nimi. Jeżeli więc chcemy ostateczną rozumowań naszych otrzymać sankcję, potrzeba i najlogiczniejsze, z najpewniejszej zasady wypływające wnioski poddawać jeszcze pod próbę i krytykę wytrawnego doświadczenia. I tak wszyscy się dzisiaj na to zgadzają, iż rachunek matematyczny nie może i nie powinien być zastosowany do badań nauki w mowie będącej. Przyczyny tego rozwinąłem na innym miejscu. I nawiasem niech mi wolno zdanie moje otwarcie wynurzyć, iż dotychczas pojąć nie mogę powodów, dla których najświatlejsze grono uczonych w świecie, Instytut francuski, dzieło p. Canard rozwijające zasady fizjokratyczne, a mieszczące tyle formuł matematycznych, znalazło godnym uwieńczenia. Jeżeli zatem rachunek matematyczny nie może być użyty do rozwinięcia prawd gospodarstwa narodowego, więc i samo czyste logiczne rozumowanie, które także niczym innym nie jest, w pewnym względzie jak rachunkiem, nie może naprzód wszystkich zjawisk i prawd z jednej ogólnej, by też udowodnionej zasady wywinać, gdyż rzeczywiste a zawile świata moralnego, politycznego i ekonomicznego wypadki nie idą i zawsze, i wszędzie tą samą czystą i logiczną drogą, jaką postępuje rozum w swoich działaniach, w swoich rachunkach. Nie była podobno ta myśl ciągle przytomną ani doktorowi Quesnay, ani naczelnikowi dzisiejszej szkoły ekonomicznych metafizyków p. Ricardo.

Nie do niniejszego pisma należy rozwinięcie tej uwagi, dosyć jest powiedzieć, że w niej szczególnie leży rękojmia pewnych, lecz nie szybkich postępów nauki. Znane są sposoby, jakimi obalono systemat ekonomistów. Niech mi wolno będzie dodać, iż gdyby nauki fizyczne w czasie, kiedy fizjokratyzm powstał, na tym, co dzisiaj znajdowały się stopniu, niemało by się były przyczyniły do wykrycia błędu, na którym się cały ich opierał układ. Ekonomiści w ziemi tylko widzieli dobroczynne działanie natury przyczyniającej się tak hojnie do utworzenia płodów, tylko w ziemi widzieli siły i własności zdolne do powiększenia produkcji. Nie wiedzieli, że podczas powstania płodów rolniczych nic z materii nie przybywa; nie wiedzieli, że w całej naturze są rozlane siły, które przy korzystnym wzbudzeniu wspólnie z człowiekiem do utworu nowych płodów przyczynić się mogą; nie wiedzieli np., że własność wody, gdy ta jest w parę obrócona, czyni ją wyobraźnię zadziwiającym, a pod pewnym względem bezpłatnym współpracownikiem tworców przemysłu; nie wiedzieli, że nie masz tej ostro odciętej linii przedziału między rolnictwem a rękodzielnymi; nie wiedzieli zgoła, że sama ziemia nic innego nie jest tylko obszerną fabryką, w której

rozlane siły podług odwiecznych praw wraz z pracą człowieka trudnią się nie tworzeniem, ale przerobieniem i kombinacją już istnących, do składu roślin należących pierwiastków.

Systemat, o którym mowa, cały towarzyski porządek chciał mieć do swoich zastosowany zasad. Lecz zastosowanie to nie miało w praktyce miejsca, a Fryderyk Karol, margrabia badeński, który nauce ekonomistów i jako autor, i jako rządca sprzyjał przez zaprowadzenie w swoim kraju jedyne go podatku gruntowego, spostrzegłszy wcale przeciwne wypadki od tych, jakie sobie obiecywał, odstąpił od fałszywego ekonomistów systematu finansowego, który miał być probierczym ich nauki kamieniem.

W tym drugim zakresie prac uczonych około nauki gospodarstwa narodowego, jeżeli nie postrzegamy znacznych postępów, a szczególnie, jeżeli prawidła do zastosowania podawane widzimy oparte na błędnej i urojonej zasadzie, musimy jednak przyznać, iż usiłowania ekonomistów nie były zupełnie stracone dla nauki i dla ludzkości. Chociaż oni uważali rękodzielnie i handel za nie stanowiące źródła dla narodowego bogactwa, utrzymywali jednak wszędzie, iż swobodne ich rozwijanie się należy do środków podnoszących i ożywiających jedyne podług nich i wyłączne źródło pomyślności krajowej. Obok uderzających błędów widzimy najczystsze zamiary i najszlachetniejsze myśli. Ich spory z merkantylistami spowodowały te ważne postępy nauki oznaczające pisma we Włoszech i Anglii, które zdawały się przepowiadać wkrótce nastąpić mającą nową erę nauki.

Rok 1776, w którym niewygasłej nigdy pamięci Adam Smith nieśmiertelne swe wydał dzieło, będzie na zawsze pamiętnym w dziejach nauki. Świadek i sędzia walki dwóch sobie sprzecznych układów, trafny i głęboki dostrzegacz dziejów świata i tych zjawień, które do zawodu ekonomicznych badań należą, Smith wyższym obdarzony geniuszem po długiej i skrupulatnej rozprawie, obalając dowcipny dogmatyzowania szarlatanizm, uznał i okazał, że jedyna droga dojścia do pewniejszych zasad jest droga Bacona. Tą drogą postępując nie było trudno Smithowi zbliżyć się do wykrycia prawdziwych źródeł bogactwa; on to rzucił na elementa wchodzące do utworu wartości prawdziwe światło, on obszerną naukę o pracy wyłożył z tą trafnością, jaka tylko jemu była właściwą, a chociaż dzisiaj nauka ta niektórym podlega zmianom, i tę możliwość czynienia korzystnych zmian winni jeszcze jesteśmy Smithowi. Bardzo trafnie powiedział prawdziwy i świątły wielbiciel jego, autor wybornego o gospodarstwie narodowym dzieła, uczonego Storch, iż zaprowadzenie rozsądnego do nauki

sceptycyzmu winniśmy Smithowi; nikt lepiej od niego, mówi Storch, nie znał, jak trzeba wątpić, i nikt mniej nad Smitha nie pragnął powagą imienia swego wpływać na zdanie innych. Nauka o kapitałach, teoria monet, teoria banków i inne, a nade wszystko prawidła, jakie stąd wyprowadza, słusznie go robią twórcą nauki. Nikt lepiej od Smitha nie nauczył, jak fałszywe zbijać teorie: rozumowania jego z rozległej i głębokiej uwagi faktów i doświadczenia czerpane, są wzorem dla tych, którzy pracą swoją do rozkrzewienia nauki przyczynić się pragną. Dzieło Smitha powszechne sprawiło wrażenie.

Wszystkie niemal narody przekładem się jego zajęły. Wielu znakomitych pisarzy chcąc zasady jego upowszechnić i systematyczniejszy porządek materiom nadać, chcąc nadto naukę dotychczas przedmiotem samych tylko uczonych będącą więcej upowszechnić, zajęli się elementarniejszym jego układem, a usuwając to wszystko co tylko w Smithie było lub miejscowym, lub bezpośredniego z głównym przedmiotem nie miało związku, znaczne nauce oddali przysługi. Niemieccy pisarze niemało się przyczynili już to do rozszerzenia prawideł Smitha, już do rozwinięcia i sprostowania niektórych jego zasad. Dosyć jest wspomnieć imiona Storcha, Krausego³, Ludera, Jacoba⁴, Lotza⁵, Hoffmanna, Behra⁶, Sartoriusza⁷ i Krehla⁸, aby zarazem przywieść na pamięć, ile im jest

³ Christian Jacob Krause (1781–1832) — niemiecki filozof, wykładowca w Królewcu, uczeń Kanta, tłumacz *Bogactwa narodów* na język niemiecki.

⁴ Prawdopodobnie Ludwig Heinrich von Jacob (1759–1827) — niemiecki filozof, profesor w Halle, po zamknięciu uniwersytetu przez Napoleona, w latach 1807-1816 profesor w Charkowie i Petersburgu; napisał między innymi pracę ekonomiczną *Grundsätze der Nationalöconomie* (1805).

⁵ Johann Friedrich Lotz (1771–1838) ekonomista niemiecki; autor m.in.: *Revision der Grundbegriffe der Nationalwirtschaftslehre; Handbuch der Staatswirtschaftslehre*.

⁶ Wilhelm Josef Behr (1773–1831) — procesor prawa państwowego w Würzburgu, ekonomista. Spośród wielu jego prac dwie, a mianowicie: *System der Staatsrechtslehre* i *Lehre von der Wirtschaft des Staates*, dotyczą ekonomii.

⁷ Georg Friedrich Sartorius (1765–1828) — profesor historii i ekonomii w Getyndze, popularyzator i tłumacz *Bogactwa narodów* Adama Smitha. Autor kilku większych prac, z których najważniejsza to trzypięciotomowa: *Geschichte des hanseatischen Bundes*. Inne dzieła: *Handbuch der Staatswirtschaft; Von den Elementen des Nationalreichtums und der Staatswirtschaft nach Adam Smith* (przetłumaczona na język polski przez Znoskę i wydana pod nazwiskiem tłumacza w Wilnie 1811 r.).

winna nauka i o ile się różnią od wielu tego narodu autorów, którzy naśladować ją ową, że tak powiem, płodność Harla z Erlangi⁹ przyczyniają się do wzrostu nauki w stosunku odwrotnym do liczby dzieł, które wydają. Już systemat przemysłowy (pod tym bowiem nazwiskiem znany jest w nauce zbiór zasad Smitha) ciągle zajmował umysły, już w duchu jego liczne w rozmaitych krajach powstawały dzieła, już zastosowanie zasad Smitha dawało się coraz więcej pod wieloma względami w praktyce spostrzegać; kiedy tę samą, jaką on wskazał, postępując drogą uznano potrzebę ściślejszego przejrzania niektórych części jego nauki. Im większa była sława Smitha, tym skrupulatniej zgłębiano zasady jego; a usiłowania w tej mierze okazane są nowym dowodem, iż w naukach tego rzędu nie jest udziałem jednego, by też najbystrzejszego umysłu w epoce powstania nauki, epoce otoczonej błędami i marzeniami, ochronić się od uchybień, które ten tylko bez zmniejszenia hołdu, jaki się geniuszowi Smitha należy, sprawiedliwie ocenić potrafi, kto gruntownie ze wszystkimi nauki obeznany trudnościami umie przejrzeć tę przestrzeń, jaką geniusz jego przebiec zdołał.

⁸ Krehl — profesor ekonomii politycznej w Tybindze, ekonomista. Twórca prac o podatkach (*Das Steuerwesen nach den Grundsätzen des Staatsrechts und der Staatswirtschaft*, Erlangen 1816).

⁹ Johann Paul Harl (1772—1842) — ekonomista niemiecki, profesor w Erlangen, autor wielu prac nisko ocenianych przez współczesnych.